

Duchowy wymiar pracy

Praca należy do atrybutywnych cech człowieka, ponieważ nie określa jej rodzaj wykonywanej aktywności, ale wyłącznie godność bytu osobowego - pisze ks. prof. Jan Sochoń dla „Teologii Politycznej Co Tydzień” pt.: „Prawo (do) pracy”

Uwagi wstępne

We własnej aktywności filozoficznej staram się rozwijać tezy tradycyjnego realizmu metafizycznego. Sądzę bowiem, że ten sposób namysłu nad rzeczywistością i człowiekiem może być przeciwwagą dla wszelkiego typu ponowoczesnych konstrukcji intelektualnych, których projektodawcy lekceważą klasyczne pryncypia filozoficzne, uznając świat wykreowany przez ludzki podmiot (myśl) za jedynie godny uwagi, niezwykle atrakcyjny, oferujący przy tym lawinę przyjemności i zadowolenia. Dlatego też obecna kultura Zachodu (szczególnie jej liberalny pion) nie jest zbyt czuła, a może nawet toczy nieugiętą walkę z klasycznym rozumieniem prawdy, wolności i rozumu, podnosząc na niebywałe wyżyny pojęcie pluralizmu, zwłaszcza pluralizmu religijno-swiatopoglądowego. Źródła wskazanej sytuacji są wielorakie, tkwią również w pewnych tezach formułowanych przez teologów chrześcijańskich i filozofów późnego średniowiecza.

Co mam na uwadze? Podkreślanie niezależności jednostki, prymat woli oraz odrzucenie naturalnego porządku i tradycji. Woluntaryzm, będący podłożem, na którym rozwijają się wszystkie teorie władzy, oraz nominalizm, w dużym stopniu stanowią o rozwoju nowożytnego myślenia. W ujęciu na przykład Dunska Szkota Bóg chciał i stworzył pewne rzeczy tylko dlatego, że taka była Jego wola i że było to Jego wolą. Wola zastępuje tu mądrość. W ogóle prymat woli określa subiektywne myślenie czasów nowożytnych, przejawia się u Kartezjusza, u Kanta, a także w teoriach umów Hobbesa i Locke'a.

Wszechwładny pluralizm umożliwia nadto rozprzestrzenianie się idei relatywizmu. Jego zwolennicy rezygnują z poszukiwania jakiegokolwiek sensu, przez co stawiają pod znakiem zapytania jednoznaczność prawdy. Żyjemy – wciąż podkreślają – w przestrzeni zabarwionej mnogością opinii, z których każda ma znaczenie i nie może zyskiwać wyróżnionej pozycji. Wobec tego dokonywanie codziennych wyborów jest niestety bardzo utrudnione. Zanikają wszak stałe miary i wartości, narasta zaś poczucie niepewności i bezcelowości, brak orientacji i aksjologiczne zagubienie, społeczna anomia. Prawda i wolność stają się wobec siebie antagonistyczne, natomiast szeroki poklask zyskuje fatalne w skutkach przekonanie, że niezbędnym warunkiem współistnienia w ramach społeczeństwa czy państwa jest wyrzeczenie się tezy, że jest się dysponentem określonej prawdy.

Tymczasem każdy człowiek z osobna, jak i całe społeczeństwa, potrzebują wspólnego fundamentu i zgody w istotnych kwestiach, również w sprawach wiążących się z rozeznaniem tego, czym jest ludzka praca, jakie spełnia funkcje w życiu jednostkowym i zbiorowym, na czym polega jej godność i więź z religijnym stylem bycia? Nie

*Wszechwładny pluralizm
umożliwia rozprzestrzenianie
się idei relatywizmu. Prawda i
wolność stają się wobec siebie
antagonistyczne*

sposób przecież
oddzielać od siebie
kwestii prawdy i
pracy. One
wzajemnie się na
siebie nakładają i
wzajemnie
warunkują. Dlatego
analizując fenomen

pracy powinniśmy wiązać ją z prawdą, jasno stwierdzając, że praca pozostaje specyficznym i trudnym zarazem sposobem bycia w prawdzie. Poznając prawdę, wykonując sensowną pracę wnikamy głębiej w samych siebie, wykorzystujemy w większej mierze swe naturalne potencjalności, stajemy się po prostu bardziej sobą.

Czym jest praca?

W powyższej sprawie padało wiele propozycji, na ogół zawsze powiązanych z określoną antropologią i rozumieniem rzeczywistości. Już Platon i Arystoteles zastanawiali się nad pracą jako taką, choć w ramach współczesnych sobie tendencji, nie cenili jej zbyt. Struktura społeczna, w której istnienie niewolnictwa było czymś naturalnym, sankcjonowała przekonanie, że pracy nie należy traktować jako czynności wysoce honorowanej. Nic przeto dziwnego, że dopiero w tradycji klasycznej, po rewolucji cywilizacyjnej dokonanej przez chrześcijaństwo, pracę (gr. *ergon* [ergon], *ergasi'a* [ergasia], *pónoj* [ponos]; łac. *labor*, *opera*, *opus*, *negotium*) zaczęto pojmować jako realizowanie osobowych potencjalności człowieka, by w ten sposób mógł on umacniać się we własnym bytowaniu (w aspektach:

wegetatywnym, sensorywnym i rozumowym), czyli aktualizować wszystkie swoje racjonalne potencjalności, po prostu rozwijać osobową stronę życia.

W tym procesie ważną rolę odrywa rozum, ponieważ wszystkie czynności człowieka jako człowieka są następstwem aktów racjonalnego poznania. Dlatego właśnie czynności rozumu i te, którymi rozum kieruje, można w najszerszym sensie nazwać pracą ludzką. Mamy zatem do czynienia z pracą rozumu, z wysiłkiem i pracą woli, z pracą twórczą myśli artystycznej i technicznej, z pracą ludzkich mięśni kierowanych rozumem i umiejętnościami rozumnie nabytymi. Tak rozpoznana praca jest wyrazem człowieczeństwa, i dzięki niej człowiek staje się człowiekiem coraz bardziej pełnym, doskonalszym.

Po rewolucji cywilizacyjnej dokonanej przez chrześcijaństwo pracę zaczęto pojmować jako realizowanie osobowych potencjalności człowieka

Zyskuje ona przy tym dwa wymiary: jeden to „praca wewnętrzna” doskonaląca sam podmiot, drugi natomiast to praca zmierzająca do wytworzenia czy też

przetworzenia otaczającej wierzchniej rzeczywistości materialnej. Oba wyodrębnione aspekty rozumienia pracy wskazują na podmiot jako na jej sprawcę, a więc ujawniają autentyczną więź między pracą a godnością człowieka. Toteż źródeł godności i wartości pracy należy poszukiwać nie w samym „narzędziu”, a więc w najbardziej nawet rozbudowanej technice, ale głównie w samym człowieku.

Godność pracy

Wartość pracy mierzy się nade wszystko miarą godności osoby, który ją wykonuje. Zgodnie z biblijnym zaleceniem ma ona czynić sobie ziemię poddaną, ma nad nią panować, ponieważ jako „obraz Boga” jest bytem zdolnym do planowanego i celowego działania, do stanowienia o sobie i zmierzającym do spełnienia siebie. W tym sensie praca należy do atrybutywnych cech człowieka, ponieważ nie określa jej to, co on wykonuje, ani rodzaj aktywności, jaką prowadzi, ale jedynie i wyłącznie godność bytu osobowego. Sama praca nie może więc być postrzegana jako zwyczajny towar lub bezosobowy elementu organizacji produkcji.

Nie powinna też być używana przeciwko człowiekowi, nie może dzielić ludzi między sobą, wyzyskiwać ich twórcze ambicje, ani nie wolno jej traktować wyłącznie w kategoriach celowości ekonomicznej: zysku i sukcesu. Możliwość intensywnego pomnażania bogactw materialnych dotyczy jedynie tego, co jest środkiem, a nie celem społecznego życia. Celem musi być zawsze człowiek. Gdy zmienia się środki na cel, wówczas następuje zniewolenie i urzeczowienie człowieka. Niebezpieczeństwo to pojawia się wtedy, kiedy społeczność (państwo) sprawy gospodarczego ładu kieruje na niekontrolowaną grę wolnorynkową.

Praca, czyli dobro człowieka

Ludzka praca ma wymiar wspólnotowy. Dzięki niej nawiązują się mocne więzi międzyosobowe, zacieśnia się obszar spotkań, rozmów i wielostronnej wymiany. Wytwory pracy stanowią intersubiektywną wymianę znaków; są świadectwem drugiego, anonimowego na ogół człowieka, ujawniają barwy relacji jednych ludzi do drugich. Praca wymaga porozumienia i służy porozumieniu, przenika ją jakaś, jak zaznaczyłem wcześniej, „rozumność”, racjonalność”, inaczej nie mogłaby być podstawą porozumienia. Dlatego sensowna, pożyteczna praca, wykonywana w warunkach umożliwiających jej spełnienie, stanowi jeden z fundamentów moralności.

Możliwość intensywnego pomnażania bogactw materialnych dotyczy jedynie tego, co jest środkiem, a nie celem społecznego życia. Celem musi być zawsze człowiek.

Oczywiście, pod warunkiem, że właściwa organizacja i porządek będą codziennością, a społeczny i prawny ustrój chroni jej wykonywanie. Musi bowiem nastąpić koegzystencja

ludzkiego rozumu, kapitału i pracy. Bez tego nie sposób zrozumieć, dlaczego pracowitość miałaby być sprawnością moralną, dzięki której człowiek staje się dobry jako człowiek; dobry w znaczeniu dobra godziwego, czyli odpowiadającego godności człowieka, wyrażającego tę godność i pomnażającego ją. Jako że praca stanowi dobro człowieka, jest powinnością, czyli obowiązkiem, nie tylko z tej okazji, że tak nakazuje Księga Rodzaju, ale zasadniczo z powodu konieczności utrzymania i rozwijania człowieczeństwa. Nie dziwi przeto fakt, że

kiedy ludzie tracą pracę, tracą coś ze swej wrodzonej godności. Mogą też umniejszać swe więzi z Bogiem, gdyż praca ma poważne znaczenie w sferze życia religijnego.

Praca i religia

Rzeczywistość pracy zjawia się na kartach Biblii wielokrotnie, często w sprzecznych ujęciach. Raz bywa przedstawiana jako prawo ludzkiego życia, stanowiące normę najbardziej pożądaną i konieczną, innym zaś razem jest ignorowana, a nawet lekceważona. Dlaczego? Jako że liczy się więź z Bogiem, a w opcji Nowego Testamentu osiągnięcie Królestwa Bożego, zapowiedzianego przez Chrystusa. Skoro tak, dosłownie wszystko, co czyni człowiek musi się niejako aksjologicznie umniejszać wobec idei wiecznego zbawienia. Nie oznacza to jednak, że praca nie ma znaczenia, przeciwnie: określa ona sens codziennego życia, jest wartością w świecie rzeczy stworzonych. Jezus często posługiwał się metaforą i porównaniami przejętymi z języka dotyczącego pracy (pasterz, winnica, siewca), chcąc przybliżyć rodakom sensy swego religijnego przesłania. Rytualne zachowania Mistrza z Nazaretu oraz symbolika uczyty w wieczerniku wyraźnie o tym świadczą.

W takim horyzoncie praca nie jest celem sama w sobie, lecz środkiem dla zdobycia szczęścia wiecznego. Św. Paweł zachęcał do pracy uczniów (Ef 4, 28), przedstawiając trzy jej cele: zaspokojenie niezbędnych do egzystencji potrzeb; unikanie pokus grzechu; zdobycie środków do udzielania jałmużny. Proponował drogę cnoty i unikania grzechu, a tylko wtórnie pracę jako „narzędzie” radzenia sobie w społeczno-gospodarczym porządku życia. Praca zasadniczo powinna prowadzić do aktów religijnie pojętej kontemplacji.

Praca i kontemplacja

Nie sposób wyobrazić sobie ludzkiego życia bez doświadczenia kontemplacyjnego, którego – zauważmy od razu – nie należy łączyć z bezruchem, brakiem aktywności, pasywnością. Raczej wiązać z profesją rozumu i woli, które bez przerwy są otwarte na działanie łaski Bożej. Zdaniem Tomasza z Akwinu, ten podwójny aspekt kontemplacji występuje z różnym nasileniem w odmiennych jej formach: w kontemplacji nabytej z największą siłą zaznacza się działalność człowieka, jego inicjatywa otwierająca drogę działaniu łaski, w kontemplacji wlanej udział władz duchowych człowieka ogranicza się do aktu zgody.

W tym jedynie znaczeniu wypada mówić o biernym charakterze kontemplacji i w tym sensie ma sens przeciwstawianie jej życiu aktywnemu. Jednakowoż ta pierwsza forma życia ludzkiego wydaje się bardziej tętniąca egzystencjalną bujnością, skoro skierowana jest bezpośrednio do źródła życia – Boga. Niemniej jednak ludzkość, jako całość, nie może się oddać wyłącznie kontemplacji, gdyż bez zaspokojenia codziennych potrzeb materialnych zniknęłaby najzwyczajniej z powierzchni Ziemi.

* * *

Z tych naprędce nakreślonych uwag wynikają pewne ważne tezy:

- kategorie osoby i boskiego stworzenia są konieczne, by móc uzasadnić powszechność ludzkiej godności i godności pracy, które wzajemnie się warunkują i zazębiają;
- procesy osobowego działania człowieka ujawniają ducha przekraczającego porządek materialny, co jest znamieniem ludzkiej godności;
- człowiek powinien żyć zgodnie z własną godnością, stawać się po prostu dobrym człowiekiem i kierować się w życiu logiką miłości;
- osobowa godność człowieka nabiera cech religijnych, gdyż człowiek, będąc celem, a nie tylko środkiem, staje się motywem realnym (choć nie ostatecznym, gdyż tym może być tylko Bóg) ludzkich działań rozumnych i wolnych;
- praca nabiera charakteru religijnego, włącza człowieka w historię, która zyskuje wymiar historii zbawienia, przenikniętej ideą zbawienia i miłosiernej miłości;
- ten, kto chce pracować w łączności z Chrystusem, w pewnym sensie współdziała z Nim w Jego odkupieńczym dziele i potwierdza, że jest uczniem Mistrza z Nazaretu. W tej perspektywie praca może być postrzegana jako środek uświęcenia i ożywiania świata w Duchu Chrystusa. Pamiętajmy zatem i cieszymy się, że – jak zobowiązująco określił św. Ambroży – „każdy pracownik to ręka Chrystusa, która kontynuuje dzieło stworzenia i czyni dobro”.

Wykorzystana literatura: – M. A. Krąpiec, Praca, w: Powszechna encyklopedia filozofii, t. 8, red. A. Maryniarczyk, Lublin 2007, s. 431-440; – J. Tischner, Polska jest Ojczyzną, Paris 1983; – Jan Paweł II, Encyklika Laborem exercens I, 9, w: tenże, Dzieła zebrane, Kraków 2006; – Sancti Ambrosii, De obitu Valentiniani consolatio, w: tenże, Opera omnia, accurante et denuo rec. J. P. Migne, [Patrologiae Latinae, t. 16], Parisiis 1880, kol. 1438; – ks. J. Sochoń, Człowiek i twórczość, Lublin 2016; Czesław Strzeszewski, Praca ludzka. Zagadnienia społeczno-moralne, Wrocław 2004.